Rok V. Piątek dnia 1 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 252

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

C[...]A PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[...] 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. [...] czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — [...]ktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

DUCH WODZA.

Przez cmentarze, okryte płaszczem złotych liści jesiennych, przesuną się tłumy ludzi... Na grobach rozbłysną wieczorem migotliwe światła...

W dniu tym, poświęconym kultowi zmarłych, myśli nas wszystkich, żyjących od Olzy po Dźwinę, od Karpat po Bałtyk, skupią się w podziemiach Wawelu, w grobach królów i mocarzy ducha, zjednoczą się przy szkianej trumnie, w której snem wiecznym spoczywa Wskrzesiciel Niepodległości, Wódz Narodu.

Szliśmy co roku na groby nietylko ludzi nam najbliższych, szły dzieci, by uwieńczyć miejsca spoczywania rodziców; szli przyjaciele, krewni. Ale szli też obywatele, by uczcić wielkich w Ojczyźnie. Taka była tradycja okresu niewoli i tych lat po wskrzeszeniu niepodległości, które przeżywaliśmy do dnia 12 maja 1935 r. Jak ziemia polska długa i szeroka, widnieją samotne mogiły tych, co polegli za Ojczyznę. Spoczywa w nich chłop-kosynier spod Racławic — i żołnierz 4 go pułku spod Olszynki — i ci co w rzezi pod Pragą zginęli — i bohaterzy walk pod Małagoszczą w 63-im roku — i zawleczeni na Cytadelę i z rąk kata polegli towarzysze Traugutta i Okrzei — i ofiary walk Legjonów pod Mołotkowem i Rokitną, pod Łowczówkiem i Krzywopłotami — i bezimienni rycerze P. O. W. polegli w krwawych zapasach z okupantem — i kwiat młodzieży skoszonej w dwuletnich zmaganiach o granice Polski.

W głębokiej zadumie stajemy przed arkadami kolumnady, tulącej mogiłę Żołnierza Nieznanego, gdy we wieczór Dnia Zadusznego jaśnieje przed mogiłą świetlisty krzyż.

Ale dziś, po raz pierwszy. skupimy się myślą i sercem przy trumnie największego człowieka, którego w tysiącleciu swego historycznego bytowania wydała Polska. Gdy przed kilku miesiącami przyroda budziła się do nowego życia, gdy drzewa pokrywały się świeżem listowiem i jasnozielona ruń okryła pola — żył jeszcze wśród nas wiedzieliśmy, że tam w samotni Belwederu pracuje Jego genjalny mózg, bije Jego serce; tam waży On w swem sumieniu losy Polski i tam z Jego przemyśleń wychodzą decyzje, mające jedno tylko na celu: byśmy krzepli w siły i promieniowali nią na świat cały.

Dziś, gdy liście zrudziałe z drzew opadają, gdy ruszamy poprzez mgły jesienne na groby najbliższych i na groby wielkich w naszej przeszłości, nasze myśli przenika świadomość: — z Belwederu Król-Duch przeniósł się na Wawel i spoczywa w grobach Jagiellonów, Mickiewicza, Kościuszki...

Taka oto dokonała się przemiana między wiosną tegoroczną a jesienią.

Dzień, poświęcony Świętu Umarłych. jest potrzebą naszych serc, jest aktem pietyzmu. Kult ten tkwi głęboko w człowieku, należy do najstarszych w dziejach ludzkości. Świadczą o tem prehistoryczne kurhany, dowodzą obrzędy ludowe — te, z których Adam Mickiewicz wysunął osnowę swego najgłębszego dzieła „Dziadów".

W kulcie tym tkwi potrzeba hołdu dla tych, których miłowaliśmy i tych, którzy symbolizowali Wielkość.

A kogóż miłowaliśmy więcej i któż symbolizował szczytniej i ofiarniej Wielkość, jeśli nie nasz Komendant, nasz Wielki Nauczyciel. Komuż winniśmy więcej czci i uznania, że z ludzi niewolnych staliśmy się wolnymi, że przastaliśmy być igraszką w ręku możnowładców świata, a staliśmy się obywatelami silnej, mocarstwowej Polski ?

Więc dziś, gdy pójdziemy na groby rodzinne i na mogiły tych, co życie oddali za Ojczyznę i na groby wielkich duchów, które w stuleciu niewoli krzepiły naród, mnożycieli kultury polskiej — zestrzelimy po raz pierwszy wszyscy w Polsce swe myśli przy szklanej trumnie na Wawelu, w której spoczywa Józef Piłsudski.

Rozwiązanie B. B. W. R.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem spełnił już swe zadanie.

WARSZAWA. Onegdaj odbyło się posiedzenie prezesów i sekretarzy wojewódzkich organizacyj Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W posiedzeniu wzięli udział, oprócz wszystkich prezesów i sekretarzy, również członkowie prezydjum Bloku.

Posiedzenie otworzył sekretarz generalny BBWR. poseł Brzęk-Osiński, oddając głos prezesowi organizacji płk. Waleremu Sławkowi, który odczytał obszerny list, zatytułowany:

— Do JWPanów b. Posłów i Senatorów BBWR. oraz do JWPanów Działaczy Organizacji BBWR. z lat 1928—1935.

List rozpoczyna się przypomnieniem uchwały o likwidacji BBWR w związku z nową ordynacją wyborczą i jest przeglądem pracy, jakiej dokonał Blok w ciągu siedmiu i pół lat istnienia zespołu ludzi, którzy mieli za swój obowiązek dopomóc Józefowi Piłsudskiemu w przeprowadzeniu zmian ustroju.

Główna myślą stworzenia Bloku było to, by zrzeszenia i organizacje społeczne nauczyły się współdziałać z rządem własnego Państwa i aby w tym duchu oddziaływały na społeczeństwo. Było to potrzebne wobec tradycji z okresu zaborów.

Zadaniem Bloku było też opracowanie nowej Konstytucji.

„Jedną z największych trudności — czytamy w liście — wewnątrz Bloku była ogromna rozmaitość poglądów i zainteresowań. Ale właśnie zagadnienie, jak, na jakiej drodze od rozbieżnych zapatrywań dochodzić do wspólnych postanowień — stanowiło i stanowić będzie zawsze główną trudność w pracach parlamentarnych.

Myśmy ją dla siebie rozwiązali.

Jestem przekonany, że oprócz dobrej woli ze strony członków Bloku niemałe miał znaczenie przyjęty przez nas system pracy. Otóż ustalony został w Bloku podział organizacyjny na grupy komisyjne do pracy parlamentarnej i na grupy regjonalne dla prac organizacyjnych w ktaju".

W dalszym ciągu list przypomina prace nad ograniczeniem sejmowładztwa i zwiększenie odpowiedzialności. W organizacji Bloku, obejmującej wielką liczbę ludzi, mogły się znaleźć jednostki nieodpowiednie, ale we wszystkich wypadkach zarzuty były badane przez odpowiednie sądy.

Po zmianie Konstytucji organizacja o charakterze politycznym nie jest już potrzebna — twierdzi list.

Rola Bloku skończyła się.

List kończy się słowami:

„Z polityki, którą opinja powszechna traktowała jako krątactwo, jako zakłamanie, jako ubieganie się o wpływy i władzę — uczyniliśmy służbę publiczną, może trudną, niemniej jednak dla organizacji życia w Państwie potrzebną.

Takiemi są główne wyniki naszej kilkuletniej pracy".

Następnie płk. Sławek rozwinął w dłuższem przemówieniu szereg myśli, zawartych w liście, poczem zabrał głos prezes wojewódzki, prezydent Krakowa, płk. dr. M. Kaplicki, podkreślając wyjątkową wagę chwili oraz podnosząc wielkie zasługi płk. Sławka, jako autorytetu postawionego przez Komendanta do kierowania pracami nad ustrojem Państwa.

Długotrwałe owacje przerwał płk. Sławek oświadczeniem, że nie pretenduje do tytułu „wodza", co byłoby niezgodne z istotą naszego ustroju, w którym właściwe zadania włożone zostały na organy Państwa, przewidziane w Konstytucji.

Sytuacja na froncie abisyńskim.

Bombardowanie Makalle. -- Klęska Włochów. -- Abisyńczycy rozprawią się wkrótce z najeźdźcą.

Marsz Włochów.

PARYŻ. — Na froncie północnym trwa rozpoczęty onegdaj marsz wojsk włoskich. Nie obfituje on w wydarzenia strategiczne poważniejsze. Kontakt wojsk włoskich z przeciwnikiem jest coraz słabszy, zaledwie niektóre oddziały wywiadowcze natrafiają na grupy zbrojnych Abisyńczyków.

Również i na froncie południowym marsz Włochów nie daje narazie większych wyników. Abisyńczycy wyraźnie unikają starć. W dolinie rzeki Baral posuwają się ostrożnie naprzód czołgi włoskie. Samoloty włoskie bombardowały Gabre Darre na północ od Gorrahei.

Wojska abisyńskie kierowane są teraz ze stolicy raczej na południowy front Ogadenu, niż na północ do Makalle.

Zacięta walka w Małej Dolinie.

LONDYN. — Wojska włoskie w prowincji Tigre posuwają się powoli na szerokim froncie. Włosi dostali się obecnie na tereny bardziej żyzne, obfitujące w wodę, co ułatwi ich zadania aprowizacyjne.

Zacięte walki rozegrały się w małej dolinie, położonej na południe od Adui. Rekonesans włoski, liczący kilkuset żołnierzy spostrzegł oddział pod wodzą dedżasmacza Kingfou. Włosi przypuszczali, iż jest to tylna straż abisyńska. Posuwali się więc naprzód i nagle znaleźli się w ogniu poważniejszych sił abisyńskich, ukrytych na zboczach górskich po obu stronach doliny. Straty zarówno wojsk abisyńskich, jak i włoskich były bardzo znaczne. Wkońcu jednak Włosi musieli się cofnąć.

W Ogadenie lotnicy włoscy wykazali ożywioną działalność na lewem skrzydle gen. Grazianiego.

W Addis Abebie kupcy muzułmańscy wręczyli rządowi abisyńskiemu 600 tys. franków w srebrze oraz wielką ilość zwierząt pociągowych i wszelkiego rodzaju towarów, podkreślając jednocześnie swą lojalność wobec cesarza. Niektórzy z kupców złożyli w darze cesarzowi całe swoje majątki.

„La Disperata" morduje siostry miłosierdzia.

ASMARA. Oddziały rasa Ayelu usiłowały znowu sforsować graniczną rzekę Setit w zamiarze przedarcia się do zachodniej Erytrei. Przy pomocy karabinów maszynowych udało się Włochom atak ten odeprzeć.

Około godz. 12 tej w południe zjawiła się nad Makallą eskadra „la Disperata". Z liczby kilkunastu bomb, rzuconych przez lotników włoskich 9 spadło na miasto, gdzie eksplodowały. Wiele domów zostało zniszczonych. Od wybuchów bomb zabitych zostało 5-ciu żołnierzy abisyńskich oraz 2 siostry miłosierdzia, jedna podobno Europejka.

Atak samolotów na Makalle trwał 35 minut.

Plan strategiczny Abisyńczyków.

Czy Makalle będzie oddana bez walki?

LONDYN. Całkowity brak oporu ze strony Abisyńczyków przy obecnym pochodzie armji włoskiej na froncie północnym wgłąb kraju, poczyna nieżartem niepokoić dowództwo włoskie, które w obawie zasadzki, zwolniło tempo marszu swych kolumn.

Okazuje się, do wszystkich oddziałów i czołowych placówek armji, zgrupowanej w rejonie Makalli, rozesłany został rozkaz rasa Seyuma, kategorycznie zabraniający przyjmowania najdrobniejszych choćby potyczek z nieprzyjacielem do czasu otrzymania nowego w tym względzie rozkazu.

Ras Seyum nakazuje, aby wszystkie czołowe oddziały jego armji w chwili zbliżania się wojsk włoskich cofały się bez jednego strzału. Każdy oficer i każdy wódz plemienia, który podejmie walkę, będzie surowo ukarany.

W tych warunkach nie jest rzeczą wykluczoną, że armja rasa Seyuma nie będzie stawiała Włochom oporu pod Makallą i odda to miasto bez walki. — Będzie to tylko manewr strategiczny.

Taktyka abisyńska polega na tem, aby cofać się zwolna w takim kierunku, by umożliwić połączenie się cofającej się armji rasa Seyuma z armją rasa Kassy, spieszącą ku niemu szybkim marszem od południowego zachodu. W tym samym czasie prawdopodobnie złączy się z nimi ogromna armja rasa Malugety.

Punkt zetknięcia się tych trzech ar-

mij abisyńskich będzie zapewne następnie terenem, skąd rozpocznie się wielka kontrofensywa abisyńska w kierunku Erytrei, zwłaszcza, że do tego czasu nadejdą nowe ogromne transporty broni i amunicji.

Akcja lotnicza.

RZYM. — Eskadry letnicze włoskie zbombardowały Gabre Darre, posterunek abisyński, odległy o 20 klm. na północ od Gorahai. Druga eskadra samolotów obrzuciła bombami Magalo nad rzeką Uebi Gestro, dopływem rzeki Dzuba.

W kołach wojskowych rzymskich przypuszczają, iż wojska gen. Marravigna dokonają manewru, mającego na celu opanowanie terenu, sąsiadującego z rzeką Takaze. Po drugiej jej stronie są skoncentrowane wojska rasa Seyuma. Wobec wysokiego poziomu rzeki wojskom włoskim nie groziłby na tym odcinku atak flankowy.

ADDIS ABEBA. — Przeciwlotnicza artylerja abisyńska zestrzeliła w pobliżu Dire Daua włoski samolot wojskowy. Pilot został wzięty do niewoli.

Abisyńczycy zapowiadają kontrofensywę

ADDIS ABEBA. Wobec wyjazdu na front ministra wojny rasa Mulugueta, który objął jednocześnie gubernatorstwo prowincji Godzam, tekę ministra wojny objąć ma spowrotem ras Birru.

Ras Guetaszu gubernator prowincji Kaffa i Maggi b. poseł abisyński w Paryżu przybył w tych dniach do stolicy na czele 40.000 ludzi. W najbliższy poniedziałek udaje się on na czele wojsk do Dessje, a stamtąd w kierunku Mussa-Ali, gdzie ma połączyć się z innemi wojskami abisyńskiemi. W kołach abisyńskich mówią, że armja ta ma zaatakować oddziały włoskie, które w pierwszych dniach października wtargnęły na tym odcinku do Abisynji.

Ras Guetasza w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że w ciągu listopada armja abisyńska gotowa będzie do rozpoczęcia ofensywy.

Podkreślił przytem wartość bojową żołnierzy abisyńskich. Na uwagę, iż na 4 żołnierzy przypada 1 karabin, ras odparł: „Jeżeli jeden z uzbrojonych pada, broń jego bierze następny, który był bez broni. Nasi ludzie nie obawiają się śmierci, nie oddamy ani piędzi naszej ziemi, wyprzemy przeciwnika z naszych granic, w ciągu 2 miesięcy nie będzie ani jednego Włocha w Abisynji.

Trędowaci Abisyńczycy w izolowanych obozach.

ASMARA. — Wśród wziętych do niewoli w ostatnich bitwach jeńców abisyńskich stwierdzono wielu zarażonych trądem.

W jednym tylko z oddziałów lekarze włoscy naliczyli 30 proc. jeńców abisyńskich chorych na trąd.

Wszyscy trędowaci umieszczeni zostaną w specjalnych obozach koncentracyjnych, które będą otoczone drutem kolczastym i całkowicie izolowane.

Poza tem lekarze włoscy stwierdzili w armji włoskiej na froncie północnym dość liczne wypadki tyfusu brzusznego. Wobec tego żołnierzom pozwolono pić tylko wodę przegotowaną.

Konserwy eksplodują z gorąca.

DŻIBUTI. — Poseł włoski w Abisynji hr. Vinci przybył do Dżibutti w towarzystwie attache wojskowego Calderino oraz konsula włoskiego w Magalo.

W Massaui panują tak straszliwe upały, że utrudniają nawet lądowanie wojsk abisyńskich.

Upały są tak silne, że powodują wybuchy puszek z konserwami, wyładowywanych w porcie i złożonych na ziemi bez nakrycia.



Sejm uchwalił pełnomocnictwa.

WARSZAWA. W dalszym ciągu plenarnego posiedzenia po dyskusji, w której wzięło udział 28 posłów, zabrał głos p. wicepremjer Kwiatkowski, wyjaśniając niektóre wątpliwości, wysunięte przez niektórych posłów w toku dyskusji, poczem omówił całokształt zagadnień, związanych z pełnomocnictwami.

Dochody 70 proc. obywateli Państwa — mówił p. minister — spadły w okresie kryzysu. Na tę sytuację oczu zamykać dziś nie wolno. Deficyt wywołuje nietylko cały szereg zjawisk ujemnych i to w całokształcie życia prywatnego i publicznego, ale nadto i to, że skutki te z biegiem czasu ustawicznie mnożą się i potęgują. Pan minister w kilku słowach zilustrował te ujemne skutki.

Deficyt to nie zmniejszenie, ale ustawiczne i konieczne zwiększenie liczby egzekutorów podatkowych. Przy takiem rozumieniu sprawy niema tak ciężkich ofiar, któreby nie opłaciły się nawet poszkodowanym obecnie, o ile drogą tych ofiar uda się rzeczywiście zahamować deficyt i zrównoważyć obie strony budżetu.

Po wyczerpaniu listy mówców świetną mowę polemiczną wygłosił referent wicemarszałek Miedziński.

Mówca m. in: nawiązując do sprawy karteli dowodził, że złem w kartelach jest polityka kartelowa, utrzymująca sztywne ceny, niezależnie od tego ile towaru idzie i jaka jest siła nabywcza rynku. Mówca zachęca rząd do ingerencji w tej materji.

W odpowiedzi pos. ks. Lubelskiemu mówca oświadczył, że djety poselskie będą również opodatkowane.

Co do wniosku pos. Krukowskiego w sprawie wyłączenia z pełnomocnictw pewnej kategorji funkcjonarjuszów, ubezpieczeń i emerytur — to referent kategorycznie wypowiedział się przeciw temu wnioskowi, gdyż przekreślałoby to plan Rządu i całą jego konstrukcję.

Na tem dyskusję zakończono. Pełnomocnictwa dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Klęska Włochów.

DŻIBUTI. — Wojska włoskie doznały nad rzeką Dawa (w rejonie Dolo na lewym skrzydle włoskim) tuż na granicy pomiędzy Abisynją a włoskim krajem Somali, klęski zadanej im przez wojska abisyńskie pod dowództwem Afre Whorka. W wyniku tej bitwy 300 żołnierzy włoskich wziętych zostało do niewoli.

Ograniczenia spożycia mięsa we Włoszech.

GENEWA. Od 5 listopada na 6 miesięcy zostają wprowadzone we Włoszech ograniczenia w spożyciu mięsa, aby w ten sposób przeciwdziałać sankcjom gospodarczym. Sprzedaż mięsa będzie w niektóre dni tygodnia wzbroniona. Jednocześnie organizacje rolnicze mają zobowiązać się do zwiększenia dostarczanych do miast dziczyzny i ryb.

Poważny konflikt we Francji.

PARYŻ. Prezydent republiki podpisał 311 ostatnich dekretów.

Najważniejsze dekrety, które uderzyły dotkliwie w interesy indywidualne obywateli, powzięte zostały już dawniej, mniej więcej 3 miesiące temu. Obecne szczegóły, dodatki, uzupełnienia wskazują tylko ludności, jak skomplikowana jest sztuka sumiennego rządzenia krajem.

Ten wysiłek postawiony jednak został pod znakiem zapytania przez parlamentarną demagogję.

Komisja finansowa parlamentu postawiła sobie za zadanie sparaliżować całą robotę dekretową rządu Lavala, starając się obecnie o ryzykowny rewanż za przyznanie przed kilku miesiącami pełnomocnictw. Zawieszenie dekretów może odbić się w sposób niebezpieczny dla ustroju.

Rozpoczyna się we Francji konflikt między racjonalną gospodarką, a starą parlamentarną metodą szafowania groszem publicznym.

Odnalezione zwłoki 8 legjonistów złożone z honorami na cmentarzu.

KOWEL. Onegdaj przewiezione do Kowla zwłoki 8 legjonistów, poległych w r. 1916 pod Piasecznem w powiecie kowelskim. Na grób bohaterów natrafiono przypadkowo przy poszukiwaniu zwłok sierżanta Sulkiewicza, znanego pod pseudonimem Michała Czarnego. Na podstawie aktów wołyńskiego Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów, zidentifikowano zwłoki 8 poległych którymi są legjoniści: Franciszek Rozpędzik, Roman Orłowski i Zygmunt Kurzawiski z 5 p. p leg., Jan Krzysztoczek z 1 Brygady 5 baonu, Franciszek Perduk z 1 p. p. leg. oraz dwaj belinia cy Stanisław Głogowski i Marjan Rodziewicz.

Wczoraj w godzinach rannych po nabożeństwie odbył się uroczysty pogrzeb legjonistów na cmentarzu wojskowym na Górce w Kowlu.

Norwegja przenosi zamówienia z Włoch do Polski.

WARSZAWA. Jedną z konsekwencyj zatargu włosko - abisyńskiego jest zamówienie jakie w tych dniach otrzymały Zakłady Żyrardowskie od firm norweskich na większy transport płótna brezentowego. Wartość zamówienia wynosi 250.000 zł.

Dotychczas Norwegja zaopatrywała się w ten artykuł we Włoszech.

Dalsze aresztowania w aferze mięsnej.

KATOWICE. Po dłuższych przesłuchaniach przez sędziego śledczego w Katowicach, aresztowany został drugi dyrektor Centralnej Targowicy w Mysłowicach Aron Fruchthändler, znany kupiec krakowski. Aresztowani to pozostaje w ścisłym związku ze śledztwem, prowadzonem przeciwko przebywającemu w areszcie od kilku tygodni dyrektorowi Targowicy, Kazimierzowi Kazoniowi oraz buchalterowi Benjaminowi Langerowi.

Afera mięsna przybiera z każdym dniem na rozmiarach i pozostaje prawdopodobnie w związku z akcją rządową, zmierzającą do uregulowania cen bydła i mięsa na rynku krajowym.

Mjr. Karpiński przeleciał już 6.650 klm.

JODHPUR. Szalejąca od rana burza podzwrotnikowa zmusiła mjr. Karpińskiego do pozostania przez jeden dzień w Jodhpur, skąd wystartował do Allahabadu dopiero w dniu dzisiejszym.

Mjr. Karpiński przeleciał onegdaj tylko 650 km. Przebył on 6.650 km. od Warszawy, tj. mniej, niż połowę drogi do portu Darwina w Australji.

Wobec tego, że trasę tę przeleciał w ciągu 9 dni, liczyć się należy z tem, że do brzegów Australji nie dotrze prędzej jak 8 listopada.

Nie będziemy palić tytoniu włoskiego.

WARSZAWA. Sankcje uchwalone przez Ligę Narodów w stosunku do Włoch, pozbawiają Polskę m. in. prawa do importu tytoniu włoskiego, który na mocy znanej umowy pożyczkowej był sprowadzany przez Monopol Tytoniowy w ilości kilku miljonów kilogramów rocznie.

Jak słychać, zapasy surowca w magazynach Monopolu Tytoniowego są wystarczające i wykluczają konieczność zakupów tytoniu na innych rynkach.

Bomba w willi ministra Burescha.

WIEDEŃ. W willi dra Burescha, ministra bez teki w gabinecie austrjackim, znajdującej się w okolicy Wiednia, wykryto bombę, która leżała tam dwa dni. Zaalarmowana policja unieszkodliwiła bombę. Równocześnie rozpoczęły władze wiedeńskie śledztwo, celem wykrycia inicjatorów tego planowanego zamachu, który bezsprzecznie posiadać musiał podłoże polityczne.

Nowa „stawiskjada we Francji.

PARYŻ. Francuska opinja publiczna poruszona została obecnie nowym skandalem finansowym.

Chodzi tu o bankructwo trzech wielkich towarzystw asekuracyjnych, w których główną rolę odgrywają trzej bracia Haas. Wskutek bankructwa wspomnianych trzech towarzystw, poszkodowanych jest kilkadziesiąt tysięcy klientów w całej Francji. Pasywa zbankrutowanych towarzystw asekuracyjnych wynoszą podobno przeszło 10 miljn. franków.

Bliższe szczegóły tej nowej wielkiej afery trzymanę są narazie w tajemnicy.

Winni usunięci ze stanowisk.

MADRYT. Na skutek raportu komisji parlamentarnej zostali usunięci ze stanowiska: Mer Madrytu Salazar Alonso, generalny gubernator autonomicznego obwodu katalońskiego Pachypons, delegat rządu przy towarzystwie telefonicznem Aurelio Lerroux, delegat rządu przy towarzystwie kolejowym w Madrycie Miguel Galante, b. dyrektor służby bezpieczeństwa, kapitan intendentury Valdivra oraz dyrektor paryskiego oddziału hiszpańskiego biura turystycznego Vinardell.

Odnalezienie zatopionej „Lusitanji“.

LONDYN. Poszukiwania kadłuba, zatopionego w r. 1915 przez niemiecką łódź podwodną parowca angielskiego „Lusitania“, powiodły się. Stwierdzono, że zatopiony okręt leży w pobliżu Kinsale u wybrzeży Irlandji. Dokładne miej-

sce położenia okrętu nie zostało jeszcze podane do wiadomości publicznej. Wiadomo tylko, że znajduje się zaledwie na głębokości 40 stóp, przechylony na bok i pokryty grubą warstwą mułu. Prace nad wydobyciem kadłuba nie mogły być kontynuowane z powodu zbyt wysokiej fali.

Trzy dni w tygodniu bez mięsa i tłuszczów.

BERLIN. Komisarz Rzeszy dla Zagłębia Saary Buerkel wydał zarządzenie, w którem wzywa wszystkich urzędników okręgu Saary, członków partji narodowo - socjalistycznej oraz przywódców farmacyj partyjnych na obszarze Saary do natychmiastowego wprowadzenia w swych gospodarstwach domowych stałych dwóch lub trzech dni bezmięsnych i beztłuszczowych na tydzień.

Pozostali urzędnicy nie będący członkami partji, jak również osoby, które ze względu na swe zajęcie mogą łatwo wyrzec się konsumcji mięsa i masła wezwani zostali do solidaryzowania się z tą akcją.

W oznaczonych dniach urzędnikom i ich rodzinom bezwzględnie nie wolno spożywać mięsa ani masła.

Akcja ta, jak zaznacza okólnik urzędowy, ma na colu zamanifestowanie solidarności z warstwami ubogiemi ludności odczuwającemi najdotkliwiej obecny przejściowy brak mięsa wieprzowego i masła

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 1 listopada Wszystkich Świętych.
Sobota 2 listopada. Dzień Zaduszny.
Wschód słońca o g. 6,36. Zachód o g. 16.19

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek, Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Akademja żałobna ku czci poległych bojowników o niepodległość. Zarząd Bezpartyjnego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych z lat 1893—1918, oddział w Częstochowie, urządza w piątek 1 go listopada o godz. 9-ej rano w sali Związku Dozorców Domowych (II Aleja 22) akademję żałobną ku czci poległych bojowników rewolucyjnych o Niepodległość Polski, na którą zaprasza swych członków oraz sympatyków.

Z akademji ku czci Chrystusa Króla. Jak już pisaliśmy, w niedzielę dn. 27 października rb. odbyła się uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla.

Na akademji tej świetnie wypadł największy i najlepszy obecnie w naszem mieście chór mieszany Katedralny pod dyr. p. J. Kowalskiego, który wykonał między innemi b. trudny utwór 8-mio głosowy „Jeruzalem" F. Nowowiejskiego.

Utwór ten wypadł naprawdę wspaniale tak pod względem interpretacji jak i wykonania za co należy się dyr. Kowalskiemu pełne uznanie. Dodać należy, że zespół chóru Katedralnego liczy 160 osób.

Nowe stawki obciążania uposażeń. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo skarbu opracowało już tabelę podatku od uposażeń dla urzędników państwowych. Według tej tabeli stawki podatkowe będą następujące:

Dla pobierających do 100 zł. stawka wynosić będzie 5 proc., od 101 do 150 zł. — 7 proc., od 151 do 500 zł. — 10 proc., od 501 do 1.000 zł. — 12 proc , od 1.001 do 2.000 zł. — 15 proc. Dla uposażeń ponad 2.000 zł. stawka wynosić będzie 20 proc.

Wstrzymanie eksmisyj mieszkaniowych.

Od dziś, 31 października, wchodzi w życie zimowe moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, wstrzymujące eksmisję z lokali, jedno i dwuizbowych na okres od dnia 1 listopada rb. do 1 kwietnia 1936 r.

Bezrobotni, którzy dotąd korzystali ze wstrzymania wyroków eksmisyjnych, muszą dla prologaty moratorjum składać podania do właściwych sądów grodzkich.

Z powodu zgonu

B. P.

Karoliny z Feinkindów Kohnowej

wyrazy najserdeczniejszego współczucia składają swym Szefom oraz całej Ich Rodzinie

PRACOWNICY PAPIERNI.

Z powodu zgonu

B. P.

Karoliny z Feinkindów Kohnowej

wyrazy najgłębszego i najserdeczniejszego współczucia składają

PRACOWNICY HURTOWNI PAPIERU.

W niedzielę dn. 3 listopada o godz 12 30 w południe odbędzie się poświęcenie pomnika

B. P.

WILHELMA SCHEINWEKSLERA

O czem zawiadamia

RODZINA.

W DNIU ZADUSZNYM.

Zaduszki, Święto zmarłych.

Na cmentarzu — te małe wiejskie, w ciszy, przerywanej jedynie poszumem starych, żółknących drzew pogrążone i te wielkomiejskie o pięknie wygracowanych alejach, gdzie sen wieczny zmarłych mącą tramwajowe dzwonki i stuk ciężkich wozów o kocie łby ulic — ciągną długim, nieprzerwanym szeregiem ludzie.

W Dzień Zaduszny, jeden może dzień w roku, wszyscy ludzie są zrównani — bo każdy kogoś opłakuje, kogoś wspomina. Każdy pochyla się nad czyjąś mogiłą — bogaty czy biedny, uczony czy ciemny — z rozpaczą, że już nigdy...

Nic to, że jedni na cmentarz przyjeżdżają autem, a inni przepełnionym tramwajem, jeszcze zaś inni zdaleka po błocie i wybojach idą pieszo.. Tam na cmentarzu, w obliczu majestatu śmierci wszyscy czuć będą jednakowo. A auta zostaną przed bramą,..

Na wszystkich grobach — tych marmurowych kosztownych z obeliskami, pnącemi się w niebo i tych ubogich mogiłach, darnią jeno porosłych — jednakowo w dniu Zaduszek błyszczą światłem. Nawet groby opuszczone, groby o których nikt z krewnych już nie pamięta, albo nie ma kto pamiętać, bo wszyscy pomarli — przystrajane zostają co roku — przez harcerzy. Pamięć o opuszczonych mogiłach w Dniu Zadusznym — to jeden z ich „dobrych uczynków"...

Wszyscy idziemy na cmentarz. Niesiemy wieńce kosztowne, bukiety żywego kwiecia, skromne wiązanki jedliny, czy nieśmiertelników. Byle mogiła tych, cośmy za życia kochali, była najpiękniejsza.

W Dniu Zadusznym wspominamy nietylko naszych krewnych i przyjaciół. W dniu tym rozpamiętujemy również życie bohaterskich i wielkich ludzi, którzy odeszli z tego świata, a którym tyle zawdzięczamy. Myślimy: byli wielcy, byli potężni, byli mocarni — a przecież tak samo, jak inni leżą oto cicho, ziemią przysypani, lub głazem przywaleni. Ale kiedy o tamtych pamiętają i troszczą się tylko rodziny i przyjaciele — o tych w dniu Zadusznym myśli cały narod, cały naród ich wspomina, rozpamiętuje ich czyny, do grobu ich pielgrzymuje, by zaczerpnąć siły i otuchy... Bo choć ciało w proch się obróciło — potęga ducha zwyciężyła śmierć i żyje wśród swego narodu.

A są i tacy zmarli, co nawet niewiadomo, gdzie grób ich gdzie myśli swe ku szczątkom ich doczesnym skierować,.. A przecież w Dniu Zaduszek i o nich trzeba pomyśleć... O tych, co polegli w skalistym wąwozie Samosierry, i tych co padli, gnani przez białą pustynię na Sybir, o mogiłach powstańczych, z ziemią zrównanych przez zaborcę i o tych rozsianych po całej polsce wspólnych mogiłach żołnierskich z okresu walk o granice Rzeczypospolitej. Nie znamy ich nazwisk, nie znajdziemy ich w żadnym podręczniku historji. Proste, zwykłe to pewnie były nazwiska, tak jak prości i zwykli byli ludzie, co je nosili. A przynajmniej się za takich uważali — w swej niezmierzonej skromności. A przecież my dziś wiemy, że to byli bohaterowie...

I dlatego w Dniu Zaduszek, gdy myśleć będziemy o nich, otych wszystkich, co bezimiennie legli, byśmy dziś cieszyć się mogli Wolną Ojczyzną — gdy na ich mogiłach ani kwiatów, ani świateł nie będzie — zwróćmy myśl naszą ku ich symbolowi, ku Mogile Nieznanego Zołnierza. On jest nam równie bliski, jak ci najdrożsi nasi śpiący snem wiecznym wśród ciszy cmentarzy.

Płoną na grobach światełka. W zmierzchu wieczornym więdną kwiaty. Usta szepczą modlitwy, łzy kręcą się w oczach. Najwlększa świetność doczesna mija, jednako w proch się zamienia. Trwa wiecznie potęga ducha, poświęcenia, bohaterstwa — trwa w sercach wszystkich Polaków.

Uroczystość obchodu Swięta Umarłych.

Do Federacji P.Z.O.O.

Koledzy!

Rok rocznie wzywamy Was, sfederowani Obrońcy Ojczyzny, w dniu Swięta Umarłych na rozproszone po całym świecie mogiły nieśmiertelnych szczątków tych, którzy na szańcu walk o wolność i niepodległość Polski, stanowią dziś jakby jedną ojczystą, naświętszą i najdroższą mogiłę, ukoronowaną prochami czynu bohaterskich szarych żołnierzy Komendanta — ...a poraz pierwszy w roku tym, idąc długim, smętnem korowodem w pochodzie hołdowniczym, z wieńcami okrytemi kirem, z pokorą wielkiej czci, blade usta nasze wspominać będą najszlachetniejszą i największą ofiarę Komendanta Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, Króla Królów na Wawelu, który, wywalczywszy wolność i niepodległość, zanim spoczął we śnie długim, nam żywym po wsze czasy pozostawił wiecznie utrwaloną, ugruntowaną i potężną Mocarstwową Polskę.

Idziemy wszyscy. Pośród nas nikogo nie braknie w dniu Swięta Umarłych, by kornie pochylić czoła i sztandary nasze... a siły swoje wzmocnić duchowo; dusze nasze zespolić z duszami nieskazitelnie czystemi, ofiarnemi. Byśmy w chwilach wystawienia nas na próby, lub w potrzebie wielkiej wagi — czerpać mogli moc ich ducha niezłomnego i nieśmiertelnego, w służbie na chwałę Państwa.

Obywatele!

Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Częstochowie, apelując zarazem do obywateli miasta Częstochowy, wierzy, że w chwili tak wielkiej i historycznej w dniu 1 listopada r. b. obok sfederowanych Związków Obrońców Ojczyzny, wezmą udział w pochodzie hołdowniczym gremjalnie wszystkie związki, kluby, organizacje, stowarzyszenia wraz z sztandarami. Nie może braknąć w szeregach nikogo z pośród całego społeczeństwa miasta Częstochowy — musimy wszyscy dać wyraz swoim uczuciom patrjotycznym i religijnym w Swięcie Umarłych.

Na groby bracia! Na groby.

Program uroczystości obchodu Swięta Umarłych w dniu 1.XI.1935 r. obowiązuje następujący:

O godz. 12.15 zbiórka sfederowanych związków i innych organizacyj, stowarzyszeń oraz przedstawicieli władz i społeczeństwa na placu im. Bronisława Pierackiego, skąd wyruszy pochód.

12.30 raport oddziałów wojskowych, PW. i WF.

12.45 odmarsz do płyty Nieznanego Żołnierza.

12.55 przemówienie przy grobie Nieznanego Żołnierza; śpiew Chóru „Pochodnia" i składanie wieńców — w tym czasie oddziały prezentują broń, sztandary pochylają się — orkiestra wojskowa gra hymn państwowy.

13.30 odmarsz na cmentarz św. Rocha, gdzie nad mogiłą Powstańców Sląskich nastąpi przemówienie i złożenie wieńców.

14 00 odmarsz pochodu na cmentarz — Kule.

15 00 złożenie hołdu Legjonistom Polskim przy grobie Legjonistów, gdzie nastąpi przemówienie i złożenie wieńców.

15.40 przejście na groby żołnierskie, gdzie odprawione będą modły za poległych i zmarłych żołnierzy, następnie przemówienia i złożenie wieńców przy dźwiękach marsza żałobnego.

16 30 rozwiązanie pochodu przy grobach żołnierskich. Poczty sztandarowe obowiązują.

Na dowódcę całości wyznacza się kol. Franciszka Chmurę, komendanta Powiatowego Związku Rezerwistów.

Prezes
Wacław Kobyłecki
poseł na Sejm.

Sekretarz **S. Lābocha.**

Uwaga Podoficerowie Rezerwy. W piątek dnia 1 listopada o godz. 12 w poł. w lokalu własnym odbędzie się zbiórka członków w celu wzięcia udziału w obchodzie Święta Zmarłych. Stawiennictwo obowiązkowe.

Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej.

Wnioski Str. Narodowego. -- Uchwalenie budżetu Opieki Społecznej. -- Dział bezpieczeństwa publicznego. -- Sprawa budowy gmachu sądowego.

Rada Miejska stopniowo zbliża się do upragnionej mety, t. j. uchwalenia budżetu. I chociaż to idzie dość ciężko, chwilami prawdziwie jak po grudzie, jednakże dyskusja budżetowa posuwa się naprzód, przynosząc czasem pożyteczne starcie zdań, a czasem bezcelowe w gruncie rzeczy pojedynki słowne, któremi szanowni pp. radni wzajemnie psują sobie krew.

Bo te wszystkie zamaszyste zapowiedzi tych lub innych przemian ustrojowych, rzekomo nadciągających z nieuchronną siłą fatum, są przedewszystkiem tylko odbiciem czysto osobistych lub partyjnych nastrojów i ze sprawą budżetu mają tyle wspólnego, co, wulgarnie mówiąc, piernik z wiatrakiem.

To też p. prezydent Mackiewicz na wstępie wczorajszego posiedzenia, w bardzo zresztą grzecznej i powściągliwej formie, poprosił pp. radnych, aby ograniczyli się do wymiany najniezbędniejszych myśli.

Dyskusja nad budżetem opieki społecznej, zamykającym się sumą 332 tys., obfitowała w wiele ożywionych momentów. Klub Str. Nar. wystąpił z wnioskiem o skreślenie 14.600 zł i 10.950 zł. na utrzymanie dzieci i starców w zakładzie im. Miny Werde, motywując to tem, że społeczeństwo żydowskie jest dość bogate, aby zakład prowadzić własnym kosztem.

Wniosek spotkał się z mocną odprawą ze strony przedstawiciela Klubu Żydowskiego dr. Brama, który podkreślił, że Klub Str. Nar. nagina swoje tezy do doraźnej potrzeby chwili, raz dowodząc, że żydzi są bolszewikami, a innym razem, że są narodem bogatych burżujów.

W trakcie dyskusji ktoś z wypróbowanych „przyjaciół" żydów z ław prawicy rzucił zapowiedź ponownego stworzenia ghetta, odgrodzonego kolczastym drutem od reszty miasta, radny zaś Bram w odpowiedzi powołał się na wymowny przykład Niemiec, w których polityka żydożercza nie dała szczęścia rdzennej ludności kraju.

W końcowej konkluzji dr. Bram zaakcentował, że żydzi jako odłam ludności płacący podatki państwowe i miejskie, mają pełne prawo do korzystania z subwencyj miejskich narówni z innymi obywatelami.

W głosowaniu oba te wnioski upadły. Głosowali za niemi wyłącznie członkowie Str. Nar. i jedyny przedstawiciel Chadecji.

Drugi wniosek Str. Nar. dotyczył powierzenia prowadzenia niektórych zakładów opiekuńczych OO. Albertynom i Siostrom Zakonnym. Wniosek ten spotkał się z ostrą krytyką przedstawiciela PPS. rad. Dąbrowskiego.

Natomiast bardzo sympatycznego przyjęcia doznał wniosek tegoż klubu o przyznanie subsydjum w kwocie 500 zł. na dom noclegowy dla kobiet przy ul. Wesołej na Zawodziu, przez który rocznie przechodzi około 12 tysięcy biedoty miejskiej. Rada jednogłośnie uchwaliła wniosek, podwyższając na wniosek Pol. Bloku Gosp. wysokość subsydjum do 600 zł.

W ostatecznym wyniku Rada uchwaliła budżet opieki społecznej, podwyższając niektóre pozycje na zakup odzieży i obuwia dla biednych dzieci.

Zasługuje na szczególne podkreślenie, że w toku dyskusji radny Dąbrowski, przedstawiciel PPS. a więc klubu, który czasem mówi Zarządowi Miejskiemu dość przykre rzeczy, wyraził prez. Mackiewiczowi pełne uznanie za wzorowe prowadzenie zakładów opiekuńczych, w szczególności miejskiego sierocińca, będącego błogosławioną przystanią dla wielu nieszczęśliwych istot, w zaraniu życia ciężko dotkniętych przez los.

Podczas dyskusji nad pozycją na popieranie przemysłu i handlu Str. Nar. wystąpiło z wnioskiem o skreślenie 1000 zł. na żydowską Szkołę Rzemiosł. W głosowaniu wniosek ten upadł.

Podczas dyskusji nad działem bezpieczeństwa publicznego, zamykającym się sumą 293 tys. zł. p. prezydent Mackiewicz obszernie uzsasadniał potrzebę inspekcji budowlanej, zaznaczając, że prezydenci 10 największych miast w kraju, a w tej liczbie i Częstochowy, w zakresie inspekcji budowlanej wyposażeni zostali w kompetencje urzędów wojewódzkich. Na terenie naszego miasta inspekcja dała bardzo pomyślne wyniki w postaci ukrócenia nielegalnego budownictwa i partactwa budowlanego.

Z kolei mec. Kulej (Str. Nar.) zgłosił wniosek o zaciągnięcie pożyczki w sumie od 350 do 450 tys. zł. na budowę gmachu sądowego, motywując tem, że miasto w obecnym stanie rzeczy płaci dwadzieścia kilka tysięcy zł. rocznie za wynajem lokali dla sądów, urzędu rozjemczego i hipoteki miejskiej. P.P.S. wystąpiła przeciwko temu wnioskowi, wychodząc z tego założenia, że należy raczej pomyśleć o budowie nowych szkół. Wniosek nie został poddany pod głosowanie, gdyż prez. Mackiewicz zawiadomił pp. radnych, że sprawą tą zajmuje się specjalny komitet i że Zarząd Miejski, gdy nadejdzie odpowiednia chwila, wniesie na plenum Rady wniosek w tej sprawie.

Dyskusja budżetowa w kapryśnym swym biegu zahaczyła również i o Elektrownię. Do rozpatrzenia tej sprawy postanowiono wyłonić specjalną komisję.

W rezultacie dział bezpieczeństwa publicznego został uchwalony.

Na zakończenie Rada Miejska dodatkowo uchwaliła drobne subwencje na patronat nad więźniem, Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych i Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych. Uczyniło to łącznie 1460 zł.

Ogłoszenie.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w dniu 1 listopada rb. będą kursowały dodatkowe wozy od godz. 9-ej rano do godz. 21-ej linja „A" Raków przez Częstochowiankę do Cmentarza na Kulach co 15 minut.

Linja „Z" Zacisze Stradom do Cmentarza na Kulach co 25 minut.

Linja „W" Nowy-Rynek na Cmentarz Św. Rocha co 25 minut.

Linja „O" Nowy Rynek na Cmentarz Kule co 15 minut.

ZARZĄD
Zrzeszenia Kierowców Samochod.
Miejskiej Komunikacji Autobusowej

Jubileuszowe gody
dyrektora Leona de Hagena.

W dniu dzisiejszym naczelny dyrektor fabryki Peltzerów p. Leon de Hagen obchodzi 40-lecie nieprzerwanej pracy w przemyśle częstochowskim.

40 lat pracy i to w dobie, bogatej w tyle wstrząsów społecznych i przemian dziejowych, które zmieniły polityczną mapę świata.. Łatwo to jednym tchem wymówić, ale jaki ogrom pracy i wysiłku tkwi w tej suchej cyfrze i ile chwilami niewypowiedzianie ciężkiej troski o prawidłowy bieg wielkiej machiny, zatrudniającej liczne rzesze robotnicze.

Dzisiejszy nacz. dyrektor Peltzerów i kawaler belgijskiego orderu Leopolda I i francuskiej Legji Honorowej przybył do naszego miasta jako 18-letni młodzieniec prosto z ławy szkolnej w Atheneum Królewskiem w Verviers, które ukończył z doskonałym wynikiem. Zdolnemu młodzieńcowi powierzono funkcję sekretarza naczelnego dyrektora fabryki Peltzerów (oficjalna nazwa tej wielkiej placówki przemysłowej brzmi: Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włókienniczego). W roku 1904 zaawansował on na prokurenta, w 1908 na dyrektora handlowego, wreszcie w 1919 zajmuje fotel naczelnego dyrektora.

Tak się pokrótce przedstawia „stan służby" dzisiejszego jubilata. I właśnie dziś, w dniu jego jubileuszowych godów, należy podkreślić pewien fakt, który doniośle zaważył w życiu przemysłowem naszego miasta.

W r. 1919 Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Włóknistego wobec ogromu dewastacji, pozostawionych w spadku przez niemieckich okupantów, postanowiło zlikwidować fabrykę. Ale dyr. de Hagen, gorąco wierząc w przyszłość tego jednego z największych w kraju przedsiębiorstw przerobu wełny, obronił tę placówkę przed grożącem jej niebezpieczeństwem likwidacji. Fabryka została uruchomiona i do dzisiejszego dnia zatrudnia przeszło 1500 robotników.

Dyr. de Hagen jest jednym z najwybitniejszych znawców przemysłu wełnianego. W latach 1918 i 1919 brał udział w rokowaniach o traktat handlowy z Niemcami, w 1930 w charakterze delegata Polski brał udział w pracach międzynarodowego kongresu handlu wełną w Antwerpji. Od szeregu lat jest on ekspertem Arbitralnej Komisji Międzynarodowej do spraw wełnianych w Lipsku.

Dyr. de Hagen jest inicjatorem i jednym z współzałożycieli Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego, którego też jest prezesem.

Dzisiejszemu jubilatowi święcącemu jubileusz w pełni twórczych sił, za jego szczerą lojalność w stosunku do przybranej ojczyzny, pełnej czci i podziwu dla jego ojczystego kraju, dzielnej i bohaterskiej Belgji i za jego ofiarność na cele społeczne należy się szczere i serdeczne: Ad multos annos!

Sprawca zabójstwa
przy ulicy Nadrzecznej przyznał się do winy.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, przed kilku dniami ulica Nadrzeczna koło domu Nr. 48, stała się widownią krwawej zbrodni, której ofiarą padł 37-letni Walenty Piekarski, ugodzony ciężkim kamieniem w głowę.

W związku z tem zabójstwem aresztowane zostały 3 osoby. Jednakowoż w toku dochodzenia wyjaśniło się, że sprawcą zabójstwa był 20-letni Alojzy Grzywnowicz, zamieszkały przy ulicy Warszawskiej.

Przyznał się on do winy, oświadczając, że miał z Piekarskim jakieś zadawnione obrachunk i obawiając się zemsty z jego strony, wolał go zabić, niż samemu zginąć z jego ręki.

Schwycił więc ciężki kamień i bez dłuższego namysłu rozbił głowę groźnemu wrogowi.

Zabójca osadzony został w areszcie śledczym.

Wstrząsający wypadek
Zwłoki samobójcy na osi wagonu.

Wczoraj o godz. 10.45 po przybyciu na stację Błeszno pociągu towarowego, zdążającego od strony Zagłębia, przodownik 3-go komisarjatu, obchodzący swój rewir, zauważył zwisające z osi jednego z wagonów zwłoki mężczyzny, straszliwie zmasakrowane.

Dochodzenie ustaliło, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Zabitym okazał się 30 letni Wiktor Sommerfeld, zam. na Ostatnim Groszu, przy ul. Równoległej 2.

Tło samobójstwa jest następujące:

Sommerfeld utrzymywał od 2 ch lat bliższe stosunki z pewną „koryntjanką", czerpiąc zyski z jej haniebnego procederu. Ostatnio stosunki między nimi uległy zmianie. Kobieta owa postanowiła wkońcu zerwać z Sommerfeldem. Zerwanie nastąpiło onegdaj. Pod wpływem tego S. postanowił pozbawić się życia. Wczoraj rano udał się w okolicę Wrzosowy i rzucił się pod przejeżdżający pociąg towarowy. Ciało zaczepiło o oś wagonu i tak wleczone było aż do Błeszna.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób b. p. Karoliny Kohnowej mecenasostwo Leonja i Szymon Pohorillowie złożyli w administracji naszego pisma zł. 10 na ochronki przy Tow. Dobroczynności w Częstochowie.

Dla uczczenia pamięci Karoliny Kohnowej pp. Józefostwo Grosmanowie złożyli na ochronki przy Tow. Dobroczynności zł. 10.

Zamiast kwiatów na grób b.p. Maurycowej Prusickiej p. Róża Efraim złożyła na ochronki przy Tow. Dobroczynności zł. 25. Dla uczczenia pamięci Felicji Englowej złożyli w administracji „Słowa" pp. Józefostwo Grosmanowie zł. 10 na dom Sierot i Starców, oraz dla uczczenia pamięci Maurycowej Prusickiej zł. 10 na ochronkę przy Tow. Dobroczynności.

Celem uczczenia pamięci swej siostry b. p. Maurycowej Prusickiej składają na Ochronkę przy Tow. Dobr. dla Żydów w Częstochowie: Aleks. i Julja Silberminc 25 zł.

Zamiast kwiatów na grób b.p. Maurycowej Prusickiej składają na Ochronkę przy Tow. Dobr. dla Żydów w Częstochowie Hipolitostwo Tempel złotych 10.

Z RADOMSKA.

LISTY DO REDAKCJI.

Czy władze o tem wiedzą?

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie poniższego listu z uwagi na to, że chodzi tu o dobro ludności wsi:

Przed paru miesiącami założono w Radomsku Związek Zawodowy Rolników i Związek Drobnych Kupców, które mieszczą się przy ul. Przedborskiej 28.

Rej w tych związkach wodzą podobno niejacy J. Ciesielski, J. Jaworski i Starostka. Kim są ci panowie „prezesi" dobrze o tem wiemy, iż jeden z nich miał brzydką sprawę o fałszerstwo weksli, za co został sądownie ukarany.

Nikt nie miałby nic przeciwko temu, że ktoś zakłada związki, zwłaszcza gdy głosi, że chce ulżyć biednej ludności wiejskiej. Niestety, tutaj dzieje się inaczej. Pod płaszczykiem związku prowadzi się nielegalne biuro pisania podań, dopuszczając się, jak poniższy przykład wykazuje, oszustwa.

Mieszkaniec wsi Wiewiec, gm. Zamoście, Franciszek Zając, pozbawiony pracy i wydalony z granic Francji, powrócił do Polski. We Francji zaoszczędził sobie trochę pieniędzy, które jednak niestety rozpożyczył, a nie mogąc ich odebrać zamierzał wystąpić przeciwko dłużnikom na drogę sądową.

Przechodząc ulicą Przedborską zauważył olbrzymi szyld z napisem: „Spo-

łeczne biuro pomocy prawnej — pisze podania, udziela bezpłatnie porad prawnych itd." Fr. Zając zachęcony napisem, sądząc, iż to „Społeczne biuro pomocy prawnej" da mu należytą pomoc, wstąpił do niego. Rychło jednak pożałował swego kroku.

Za sporządzenie dwóch pozwów, za które u adwokata lub w biurze pisania podań zapłaciłby 3—4 złotych, zażądano 60 zł. Zapłacił. Za sporządzenie 3-go pozwu zażądano od niego listownie 20 złotych.

Biedny reemigrant przekonawszy się, iż padł ofiarą „Społecznego" biura, zagroził skargą do urzędu prokuratorskiego. Pod wpływem groźby wpłaconą sumę mu zwrócono.

Niewątpliwie władze, mające nadzór nad związkami, przeprowadzą kontrolę w „Społecznem biurze pomocy prawnej".

Sprawa jest paląca i nad nią do porządku dziennego przejść nie można, gdyż w rozrzucanych w kilkudziesięciu tysiącach sztuk utlotkach „Społ. biuro" głosi, iż porad udziela bezpłatnie, posiada radcę prawnego i adwokata, a fama głosi inaczej. Dla przeszło stu członków nie potrzeba wypuszczać w takiej ilości ulotek o prowadzonem dla nich biurze, a wszelkie podania dla członków związku, w myśl statutu, należy pisać bezpłatnie.

Nie wolno więc dopuścić, aby pod płaszczykiem działalności związkowej bałamucono rolników, urabiając ich w kierunku przeciwrządowym.

Głoszenie rolnikowi: Rząd zabrał nam wszystko, pozostały nam tylko związki, do których masowo powinniśmy wstępować, by się nie dać", jest bezczelnem kłamstwem i bałamuceniem, jak już podałem, rolników.

W celu iniknięcia na przyszłość podobnych wypadków należy jaknajrychlej zlikwidować ten „niezwykły" związek i udaremnić jego „członkom" podobną dotychczasowej działalność!

Radomszczanin.

Zasady przy przyjmowaniu aplikantów do adwokatury. Wydział wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej ustalił kilka zasad, dotyczących aplikacyj adwokackich. M. in. ustalono, że niedopuszczalne jest przyjmowanie aplikantów czasowo lub warunkowo (np. do czasu powrotu poprzedniego aplikanta ze służby wojskowej. Adwokatowi można odmówić uprawnień patrona, jeżeli częste wyjazdy uniemożliwiają mu stałe rzeczywiste kierownictwo kształceniem aplikanta. Ustanowiono bowiem jako zasadę, że celem aplikacji jest przedewszystkiem wykształcenie młodego pokolenia adwokackiego, nie zaś pomoc dla adwokatów-patronów. Karalność dyscyplinarna adwokata sama przez się nie dyskwalifikuje go jeszcze jako patrona i Rada Adwokacka powinna wziąć pod uwagę charakter zarzucanych adwokatowi przewinień. Praca naukowa adwokata w dziedzinie prawa (niezależnie od praktyki) nie stanowi przeszkody dla przyznania mu uprawnień patrona. Żadna rada adwokacka nie może kwestjonować prawomocnej uchwały innej rady adwokackiej w sprawie zaliczenia aplikacji.

Roboty wzbronione młodocianym i kobietom. W sobotę ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministerjalne o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom.

Do rozporządzenia załączony jest spis robót, przy których nie wolno zatrudniać młodocianych. Spis ten obejmuje 150 pozycyj, z czego 20 w dziale ogólnym, 7 w górnictwie, 5 w przemyśle mineralnym, 14 w hutnictwie i przemyśle metalowym, 33 w przemyśle chemicznym, 2 przy robotach z materjałami wybuchowemi, 6 przy destylacji węgla, drzewa i torfu oraz w przemysłach naftowo-rafineryjnych, 10 w przemyśle włókienniczym, 2 w przemyśle papierniczym, 3 w przemyśle garbarskim, 9 w przemyśle drzewnym, 8 w przemyśle spożywczym, 3 w przemyśle odzieżowym i galanteryjnym, 7 przy robotach budowlanych, meljoracyjnych i drogowych, 2 w przemyśle poligraficznym i wyrobu czcionek, 7 przy robotach użyteczności publicznej, 10 przy komunikacji i przewozach, 2 w przemyśle hotelowym i gastronomicznym i 3 w zakładach rozrywkowych.

Ponadto do rozporządzenia załączony jest spis robót, wzbronionych kobietom, obejmujący 81 pozycyj, z czego 10 w w dziale ogólnym, 3 w górnictwie, 4 w

O zrozumieniu spraw morskich.

Do nie tak dawna zagadnienia spraw morskich dla szerszego ogółu naszego społeczeństwa były niemal zupełnie obce. Wprawdzie każdy z nas wiedział o tem, że mamy własne morze; że mamy zbudowany wielkim nakładem energji własny port w Gdyni, który jest chlubą naszej przedsiębiorczości twórczej; że mamy własną flotę handlową i marynarkę wojenną; że mamy szkoły morskie przygotowujące naszą młodzież do twardej służby na morzu. Tak, wiedzieliśmy o tem, jednakże nie każdy z nas zdawał sobie sprawę z tego, jakie korzyści daje nam to morze i jak wielkie znaczenie przedstawia ono dla państwa tak w czasie pokoju jak i na wypadek wojny.

Tak było do niedawna, ale teraz jest już zupełnie inaczej. Intensywna działalność propagandowa Ligi Morskiej i Kolonjalnej i przychylne stanowisko prasy naszej, która, rozumiejąc doniosłość spraw morskich, odnosi się do nich z wielkim pietyzmem i poświęca im sporo miejsca — sprawiły, że dzisiaj każdy przeciętny obywatel zaczyna zdawać sobie sprawę, iż posiadanie własnego morza, wielkiej floty handlowej i silnej marynarki wojennej jest koniecznością państwową. Dowodem tego są chociażby stale wzrastające zastępy członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Weźmy dla przykładu w danym wypadku Częstochowę. Miejscowy Oddział LMK., liczący przez kilka lat w swoich szeregach zaledwie paręset członków zmienił się w ostatnim czasie na Obwód, ponieważ skupia już w sobie około 2,000 członków. Liczba ta teraz z każdym niemal dniem wzrasta. Tak jak dawniej potrzeba było nielada wysiłku, aby zjednać Lidze nowych członków, tak teraz bez nadzwyczajnych starań przybywają wciąż nowi członkowie. Często się również zdarza, że poszczególne jednostki zgłaszają się same z prośbą o przyjęcie ich do Organizacji. Szczególniej młodzież nasza, wychowana w duchu państwowym, chętnie się garnie pod sztandary LMK. Oczywiście i starsze pokolenie nie pozostaje w tyle, lecz również spieszy spełnić swój obywatelski obowiązek.

A czyż to, że wszelkie imprezy urządzane na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej cieszą się zawsze ogromną frekwencją, nie jest również dowodem zrozumienia potrzeb Organizacji?

Jak widać z powyższego, zrobiło się już w tym kierunku bardzo dużo, lecz na tem poprzestać nie można, ale z wielkim zapałem trzeba dążyć wciąż naprzód. Ci, co zrozumieli nasze potrzeby, powinni się starać wpoić te zrozumienia i w innych. We wszystkich zakładach pracy, we wszystkich organizacjach, we wszystkich uczelniach i we wszystkich większych skupiskach ludzkich powinny powstać Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej — każdy obywatel naszego państwa powinien być członkiem Ligi.

Zorganizowawszy się należycie i stanąwszy ramię przy ramieniu do pracy na odcinku morskim dokonamy wspólnym wysiłkiem wielkiego dzieła — dzieła, którego nam będą mogli pozazdrościć inni.

Rzućmy więc hasło: „Wszyscy do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej" i dopilnujmy, by hasło to zostało zrealizowane.

Kazimierz Wolański

przemyśle mineralnym, 9 w hutnictwie i przemyśle metalowym, 20 w przemyśle chemicznym, 2 przy robotach z materjałami wybuchowemi, 6 w przemyśle destylacyjnym i naftowo-rafineryjnym, 1 w przemyśle włókienniczym, 1 w przemyśle papierniczym, 1 w przemyśle garbarskim, 6 w przemyśle drzewnym, 5 w przemyśle spożywczym, 4 przy robotach budowlanych meljoracyjnych i drogowych, 2 w przemyśle poligraficznym, 2 przy robotach użyteczności publicznej i 4 przy komunikacji i przewozach.

Zakaz zatrudniania młodocianych i kobiet przy robotach, określonych dla poszczególnych gałęzi pracy, odnosi się również do takich samych robót, wykonywanych jako roboty pomocnicze w innych zakładach pracy.

Minister opieki społecznej może jednakże zezwolić na zatrudnianie młodocianych przy robotach zabronionych celem odbycia nauki zawodowej.

Rozporządzenie wejdzie w życie 26 kwietnia 1936 r.

Powstanie Koła Przyjaciół LMK. w Belgji. Generalny reprezentant Ligi Morskiej Belgijskiej na Polskę p. Edgar Jose, po otrzymaniu upoważnienia od zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie, udał się specjalnie do Belgji, ażeby utworzyć tam Koło Przyjaciół LMK. Pierwsze takie koło postanowiono utworzyć w Antwerpji, w której jest największe skupisko Polaków — około 14.000 osób. Na prezesa koła postanowiono zaprosić konsula polskiego w Antwerpji p. Gajdzińskiego, a do zarządu cały szereg Polaków i Belgów, zajmujących tam wybitne stanowiska. Zarząd łówny Ligi Morskiej Belgijskiej odniósł się do tej sprawy z jaknajwiększą serdecznością, a dyrektor jej p. Jacob przyrzekł ścisłą współpracę i jaknajdalej idącą pomoc. Po ukonstytuowaniu się zarządu koła, skład jego podamy do wiadomości. Teraz zaś nie pozostaje nam nic innego, jak złożyć najserdeczniejsze podziękowanie inicjatorowi tej sprawy i propagatorowi na terenie Belgji naszych idej morsko-kolonjalnych p. Edgarowi Jose

Z KRAJU.

Zbrodniczy zamach i ucieczka do Sowietów.

Franciszek Bernat ze Skałatu (woj. tarnopolskie) zjawił się w mieszkaniu kierownika szkoły Tadeusza Gonczowskiego i oddał do niego trzy strzały z karabinu, raniąc go w rękę. Po dokonaniu zamachu udał się Bernat konno do folwarku Pulofanówka, gdzie pod groźbą zastrzelenia zażądał od właścicielki Hausnerowej, wydania mu 50 tys. zł. Nie otrzymawszy pieniędzy, odjechał konno w stronę granicy sowieckiej, którą wkrótce przekroczył. Zbieg zabrał ze sobą do Sowietów karabin, a konia pozostawił po stronie polskiej.

Zmienił sobie naskórek na palcach.

Przed niedawnym czasem zatrzymano w Warszawie niebezpiecznego włamywacza Józefa Zielińskiego, stryjecznego brata głośnego niegdyś bandyty Wiktora Zielińskiego.

Zieliński, siedząc w areszcie, wybił szybę i odłamkami szkła zerżnął sobie naskórek z palców, a następnie okrwawione dłonie wytarł o mur celi. Włamywacz dokonał na sobie tego bolesnego zabiegu celem uniemożliwienia dokonania porównań odcisków daktyloskopijnych jego palców z odciskami, pozostającemi w kartotece policji.

Pełnomocnik Króla stali Flicka przybył do Warszawy.

Do Warszawy przybył przedstawiciel grupy „amerykańskiej" akcjonarjuszów koncernu „Wspólnoty Interesów", p. dr. Lubowitsch, który reprezentuje holding „Consolidated Silesian Steel Corporation", będący rzekomo właścicielem nie omal 100 proc. akcyj „Katowickiej Spółki Akcyjnej" i „Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury" — tworzących koncern „Wspólnoty Interesów".

Dr. Lubowitsch, były adwokat moskiewski, który zamieszkuje obecnie w Paryżu, (gdzie żyje na szeroką stopę, wydając 100 tys. franków miesięcznie) jest „szarą eminencją" międzynarodowej finanserji i prowadzi w całej Europie rozległe interesy, zwłaszcza w Niemczech i Austrji.

Jest on głównym doradcą i współpracownikiem niemieckiego króla stali Flicka, która chowa się zwykle za jego plecy dla zamaskowania swoich manew-

rów finansowo-gospodarczych.

Dr. Lubowitsch jest inicjatorem i twórcą holdingu „Consolidated Silesian Steel Corporation", założonym w stanie Delavare Ameryki Północnej, gdzie istnieje najliberalniejsze ustawodawstwo cywilne, umożliwiające egzystencję różnych firm finansowo-handlowych, zwykle będących fikcją, a zakładanych w celu obejścia ustaw podatkowych poszczególnych krajów i różnych machinacyj w skali międzynarodowej.

Według obiegających pogłosek, obecna wizyta p. Lubowitscha w Warszawie wiąże się z kwestją normalizacji sprawy „Wspólnoty Interesów". Jakoby ma on być zaopatrzony w pełnomocnictwa Flicka i banków wierzycielskich do przeprowadzenia wiążących rozmów celem jak najrychlejszego zniesienia nadzoru sądowego.

Sprawa „Kropelki" Gorgonowej.

Wczoraj w sądzie lwowskim odbywała się rozprawa w sprawie uznania Kropelki, córki Gorgonowej, jako córki architekta Zaremby.

Na rozprawie miała być odczytana relacja o poszukiwaniach zarządzonych w Ameryce za Erwinem Gorgonem, mężem Gorgonowej, oraz miało nastąpić przesłuchanie arch. Zaremby, który zaprzecza stanowczo, jakoby był ojcem Krystynki, zwanej Kropelką.

Ponieważ Zaremba nie zjawił się w sądzie sąd rozprawę odroczył bez podania terminu.

Zaglowiec bez załogi.

Zdążający do Gdyni parowiec szwedzki „Skandynavia" napotkał na Bałtyku 2-masztowy żaglowiec okrętowy „Alfhild" który nie dawał sygnałów, wobec czego parowiec podszedł do szkunera i przekonawszy się, że jest on bez załogi, przyholował go do Gdyni. Na „Alfhild" wszystkie nadbudówki są w porządku. Ksiąg ani też jakichkolwiek dokumentów nie znaleziono. Nie znaleziono również rzeczy załogi, które widocznie zabrano, opuszczając pokład statku, na co wskazuje brak szalupy ratunkowej. Kto jest właścicielem żaglowca, narazie nie zdołano ustalić. Macierzystym portem „Alfhilda" jest port Sölvesberg. Ładunku „Alfhild" narazie nie zdołano ustalić ponieważ cały pokład jest załadowany drzewem i deskami, co uniemożliwia dojście do wnętrza statku. Władze zdecydowały przyholować „Alfhild" do Gdańska.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Obława na ludożerców.

Na południowem wybrzeżu Nowej Gwinei policja i wojsko przeprowadziło obławę, na krajowców-ludożerców. W ręce obławy dostało się 56 dzikusów, którzy polowali na czaszki ludzkie. W ostatnich czasach porwali oni i zabili 2 kobiety, 2 dzieci i 11 mężczyzn.

Obława trwała od sierpnia. Wszyscy pojmani byli przystrojeni w czaszki ludzkie.

Zielona gwiazda.

Znany astronom Dr. Steavehson w Londynie oświadczył, że odkryta w roku ub. nowa gwiazda w konstelacji Herkulesa — ma niezwykły blask, a mianowicie szmaragdowo-zielony Kolor ten jest bardzo wyraźny i nadzwyczaj żywy.

Tygrys nie znosi barwy niebieskiej.

W Bombaju istnieje instytut doświadczalny badań nad zwierzętami. Ostatnio przeprowadził on doświadczenia, jakie barwy są przez pewne zwierzęta niecierpiane. W wyniku badań ustalono, że tygrysy nie znoszą barwy jasno-niebieskiej. Wystarczy pomalować ściany domostw względnie obór tą farbą, a tygrysy będą je uni-

kać. Rozpoczęto już praktyczne zastosowanie tych doświadczeń Rezultaty nie są znane.

Drogocenny Kamień Napoleona na licytacji.

W Londynie został wystawiony na licytacją duży szafir, oceniony przez rzeczoznawców bardzo drogo. Waży on 135 karatów. Swego czasu ofiarowano już za niego 200.000 dolarów. Był on własnością Napoleona I, który darował go swej małżonce Józefinie. Następnie dostał się w posiadanie Napoleona III.

Jak wyglądają portmonetki Krajowców Nowej Gwinei.

W Nowej Gwinei wprowadzono nową walutę. Lecz równocześnie z tem powstała trudność, jak ma ona być bitą Spowodu nieużywania spodni przez krajowców, nie mogą oni nosić przy sobie takiej waluty, jaką mogą używać biali. Wynika stąd konieczność bicia specjalnej, posiadającej w środku otwory. Pieniądz taki będzie noszony na sznurku, zawieszonym na szyi.

Ogolony... pomnik.

Angielskie Towarzystwo Historyczne stwierdziło po długich studjach, że Wilhelm Zdobywca nigdy nie nosił brody. Ponieważ pomnik. wystawiony ku jego czci, przedstawiał go z brodą, na polecenie Towarzystwa Historycznego Wilhelma na pomniku ogolono, odbijając mu brodę.

30,340 godzin na dnie morza.

W Rosji Sowieckiej obchodził tymi dniami nurek Kurasow swój 30-letni jubileusz pracy. Okazuje się, że spędził on pod wodą, jako nurek, 30.340 godzin, a więc blisko 3 i pół roku. Odznaczał się on szczególnem zdrowiem, siłą i orjentacją

Slimak — jako drapieżne zwierzę.

W jednej z miejscowości niemieckich zaobserwowano niezwykły wypadek. Nad strumykiem było położone gniazdo pary kosów. W gnieździe, dobrze ukrytem, znajdowało się czworo młodzieży, troskliwie pielęgnowanych przez rodziców.

Jednego dnia zauważono, jak duży ślimak wpełzł do gniazda i rozpoczął spożywać głowę jednego z piskląt. Gdy ślimak się oddalił, stwierdzono, że wszystkim pisklętom zeżarł on skórę i mięso z głowy, szyi i pleców. A zatem, jest jasnem — ślimak z gatunku limax cinereo-niger (czarny) należy do niebezpiecznych dla ptaków śpiewających.

100 miljonów dolarów rocznie zarabiała banda gangsterów amerykańskich.

Zdawało się, że po zniesieniu prohibicji znikną najpoważniejsze źródła dochodów amerykańskiego świata przestępczego. W rzeczywistości jednak, świat ten potrafił w doskonały sposób przystosować się do zmienionych warunków, przyczem nietylko dochody jego nie zostały uszczuplone, a przeciwnie wzrosły. Stało się to zawdzięczając świetnej organizacji opartej na zasadach ściśle handlowych, jaką amerykańscy gangsterzy potrafili stworzyć, i która stała się tak potężna, że poważnie zagraża stworzeniem czegoś w rodzaju państwa w państwie.

W tych dniach, w jednym z sądów w New Jorku odbywał się proces, przy sposobności którego okazało się, że amerykańscy gangsterzy zarabiają dziś dziesięć razy tyle przynajmniej, co przed zniesieniem probibicji. W charakterze podsądnego w tym procesie występował głośny przywódca bandy gangsterów Dutsch Schulz, oskarżony o cały szereg oszustw, szantaży i karalnych kombinacyj. Operacje te przynosiły Schulzowi i jego bandzie ponad 100 miljonów dolarów rocznie.

Organizacja bandy Schulza była gruntownie przemyślana. Banda podzielona była na sześć działów, z których każdy eksploatował pewną sobie tylko przydzieloną przez Schulza specjalność.

Pierwszy oddział bandy zajmował się szantażami, lichwą i przemytem alkoholu. Afery tego rodzaju noszą w gwarze gangsterów wspólną nazwę „Brooklyn reckets". Drugi odddział opiekował się najrozmaitszemi przedsiębiorstwami i magazynami żywnościowemi, „Opieka" ta wyrażała się w pobieraniu od właścicieli takich przedsiębiorstw stałego haraczu, pod groźbą zniszczenia towarów. Dział ten był bardzo rozgałęziony i miał filje w całej Ameryce północnej.

Trzeci oddział zajmował się eksploatacją sal gry i urządzeniem oszukańczych loteryj, które cieszyły się wielkiem powodzeniem u naiwnych Amerykanów.

Czwarty oddział działał na terenie nocnych klubów, kabaretów, dancingów i wszelkiego rodzaju lokali rozrywkowych. Właściciele tych lokali musieli mu się grubo opłacać, w przeciwnym bowiem razie członkowie bandy urządzali w lokalu opornego właściciela cały szereg awantur, prowokowali nieustające zajścia i powodowali ciągłe konflikty z policją, co po pewnym czasie wystraszało z danego lokalu lepszą publiczność.

Piąty oddział bandy działał tylko w interesach zwiazanych z potajemnym handlem narkotykami.

Szósty i ostatni oddział, zwany „racing reckets" pracował na torach wyścigowych i stworzył coś w rodzaju tajnego monopolu w pokątnym totalizatorze. Oddział ten na zamówienie, podejmował się też przeprowadzania rozmaitych kombinacyj wyścigowych, będąc w stałym kontakcie z personelem stajennym.

W przeciwieństwie do dawnych metod gangsterskich, banda Schulza unikała o ile możności wszelkich gwałtownych wystąpień w stosunku do swych ofiar. Nawet teror stosowała pośrednio, w taki sposób, że udowodnienie jej czegokolwiek przestępnego było prawie niemożliwe.

Premje za zgodność w małżeństwie.

W niektórych okolicach Anglji istnieje zwyczaj, że w dzień patrona gminy, przed miejscową władzą stają pary małżeńskie danej miejscowości, lecz nie wszystkie, a tylko te, co do których stwierdzono, że w ciągu roku żyły ze sobą zgodnie i przykładnie. Gdy świad kowie pod przysięgą stwierdzą to, dane pary otrzymują premje. Czy wiele, względnie ile, takich nagrodzonych par jest, trudno się dowiedzieć. Żadne dociekania też wiele nie pomogą.

RADJO.

WARSZAWA 1 listopada

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twą obronę" — 9.03 Muzyka (płyty) 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący 10.00 Muzyka religijna (płyty). 10.30 Tr. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Szkic literacki. 12.15 Poranek muzyczny 13.00 Aud. ze Lwowa. 14.00 „Dyskusja". 14.20 Koncert (płyty). 15.00 „Zaduszki", audycja dla wszystkich. 15.45 „O czem mówią na wsi", pogadanka. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa 16.45 „Zaduszny apel" — obrazek słuchow. dla dzieci. 17.00 Reportaż. 17.15 „Minuta poezji". — 17.20 Koncert z Poznania. — 17 50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny z Katowic. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19 10 Program na dzień następny. 19 20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sportowe — 19.50 BiuroStudjów rozmawia ze słuchczami P.R. 20.00 Reportaż. 20.40 Płyty. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. — 21.15 Koncert pośw. twórczości Aleksandra Zarzyckiego. 22 20 Muzyka (płyty neczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla tomunik. lotniczej.

k

Krwawa Czwórka

24

— Musi być zgoda — odpowiedział Maurycy, składając list Michała Bremont i kartkę i chowając je do pugilaresu.

— Zatem przyjmujesz pan tymczasem stanowisko?

— Przyjmuję.

— Dobrze. Jutro ułożymy plan naszego działania...

— Będzie on jaknajprostszy! — zawołał młodzieniec. — Idzie tylko o wynalezienie rodziny Bressolles i Simony.

— Bezwątpienia, ale poszukiwania powinny być otoczone ostrożnością, o których pomówimy jutro. Jak na teraz, mam pana o jedno tylko zapytać.

— I owszem.

— Papiery, które nam pokazywałeś, to tylko kopje...

— Tak.

— Co się stało z oryginałami?

— Mam je i zatrzymam.

— Pan nam nie ufasz...—rzekł Lartigues z uśmiechem.

— Nie znając was, naturalnie nie bardzo wam ufałem, Wydałem się wam, Myśl, ażeby mnie sprzątnąć bardzo łatwo mogła wam przyjść do głowy... Oryginały, które pozostały w mojem ręku i może oddane w kopercie trzeciej osobie upoważnionej do zrobienia z nich użytku, w razie gdybym się nie ukazał, stanowią moją obronę... Jestem przekonany, że mnie pochwalicie i że na mojem miejscu zrobilibyście to samo.

— Słusznie pan przypuszczasz — rzekł mniemany ksiądz.—Ale wspomniane dowody są niebezpieczne.

— Wiem dobrze.

— Nie proponuję panu aby je zniszczyć tylko tak samo w swoim jak i w naszym interesie, trzeba je będzie schować do odnalezionej skrytki. Co się zaś tyczy kopji pańskiego pisma, ta już z moich rąk nie wyjdzie.

— To teraz wy mi nie dowierzacie —rzekł Maurycy uśmiechając się z kolei,

— Pan przedsięwziąłeś ostrożności, słusznie więc my przedsiębierzemy swoje... Teraz dam panu dobrą radę.

— Jestem gotów ją wysłuchać i według niej postąpić.

— Działaj pan z nami otwarcie... Mogłoby ci się przytrafić nieszczęście gdybyś nas chciał oszukać.

— Groźba ta jest zbyteczna. Będę postępował z otwartością. Mój interes mi to nakazuje, ponieważ odtąd mieć będę udział w każdem niebezpieczeństwie, mogącem zagrażać stowarzyszeniu. A przystępując do rzeczy, czy nie boicie się, aby dwa trupy zostały poznane w Mordzie, dokąd je z pewnością zaniesiono?

— Prawie się nie obawiamy tego... —odparł Verdier.—Aby to mogło nastąpić trzebaby nieprawdopodobnego wypadku. Jenny Staal była w Paryżu dopiero od dwóch tygodni i wychodząc, zawsze twarz zakrywała gęstą zasłoną. Mieszkała ze mną i można sądzić, że odjechała, Co się tyczy Jonathana Wilda, ten wyjechał z Paryża przed dwudziestu laty.

— Zgoda, ale Jenny i Jonathan byli gdzieś znani i znaki na ich bieliźnie mogą być punktem wyjścia dla śledztwa.

— Mohłoby to być w istocie, gdybyśmy nie byli ostrożni sami dla siebie i abyśmy nie wymagali od tych, co nam służą, nosili bieliznę bezznaków albo ze znakiem fantazyjnym, mogącym dać tylko mylne wskazówki zdolne do zbicia z tropu poszukiwaczy. Zatrzymaj pan to co mówię na własną korzyść.

— Uczynię to i w każdej rzeczy iść będę za waszemi radami.

— To będzie roztropne. Jak się pan nazywasz?

— Maurycy.

— To imię chrzestne. A nazwisko?

— Ja swego rzeczywistego nazwiska nie znam. Powiedziałem wam, że urodzenie moje otoczone jest tajemnicą, ale aby nie wyglądać jak podrzutek, przybrałem nazwisko Vasseur.

— Masz pan lat dwadzieścia cztery?

— Prawie.

— Mieszkasz pan?

— Przy ulicy Navarin pod numerem dziewiątym...

Lartigues zapisał adres w swojej książeczce.

— Jutro rano odbierzesz pan bilecik—rzekł—wyznaczający ci schadzkę.

— W jakiem miejscu?

— Jeszcze nie wiem.

— Czemu nie tutaj?

— Jeszcze dziś opuszczam ten hotel. Jest to niezbędny środek ostrożności i nie wiem gdzie zamieszkam.

— Czy potrzeba panu pieniędzy?— zapytał Verdier.

— Tak, gdyż jestem ubogi i oddałem wam sto tysięcy franków.

Mniemany ksiądz rozwinął paczkę biletów bankowych.

Podał z nich dwadzieścia pięć Maurycemu.

— Ot z czem będzie można czekać cierpliwie—rzekł.—Unikaj pan gry, zbytecznych wypadków, zbyt głośnych zabaw, jednem słowem wszystkiego, coby mogło ściągnąć na pana uwagę policji, a nawet zadziwić osoby znające twoje przyzwyczajenia... Czy ci wystarczą te dwadzieścia pięć tysięcy franków?

— Wystarczą tymczasowo. Czy chcecie, abym dziś jeszcze zaczął poszukiwania rodziny Bressolles?

— Nie potrzeba.

— Mamże pozostawać bezczynnym?

— Nie. Śledź pan co robi sąd i policja, które zostały zapewne przewrócone do góry nogami wskutek podwójnego morderstwa. Może się przyda wiedzieć co się dzieje, obserwuj więc, ale ostrożnie.

— Bądź pan spokojny.

— Jak na teraz, to już nic nie mamy sobie do powiedzenia. Rozejdźmy się do jutra.

Dwaj członkowie stowarzyszenia Pięciu uściskali rękę Maurycego z pozorem najszczerszej serdeczności i młodzieniec wyszedł triumfujący i wesoły z mieszkania pod numerem siedemnastym.

— No—szeptał schodząc ze schodów hotelu Niderlandzkiego—otóż dostałem się w swoją sferę. Trzymam nogę w strzemieniu, a rumak jest dobry! zajadę daleko!

Po rozmowie, która trwała blisko godzinę i w której powzięto ważne przedsięwzięcia, Verdier rozstał się z Lartiguesem.

Ten natychmiast zeszedł do kantoru hotelowego, zapłacił swój rachunek, posłał po powóz, kazał nań włożyć swój bagaż i kazał się zawieźć na dworzec Lyoński, gdzie złożył swoje rzeczy w składzie.

To uczyniwszy, lekkim krokiem udał się na plac Bastylji i wsiadł do omnibusu, jadącego do kościoła św. Magdaleny.

Wysiadł na bulwarze Temple, naprzeciw passażu Vendome, który przeszedł udając się na ulicę Beranger.

Skręcił na lewo i wszedł do domu, w którym mieszkał Verdier.

— Pan Martin? — zapytał odźwiernego, który odpowiedział:

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.